Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 10. kwietnia 1921 r. Nr. 82.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

„Drogie Wizy“.

Gazety, wychodzące w kraju, umieściły niedawno temu notatkę omawiającą rzekomo nieuzasadnioną wysokość opłaty za wizę na przejazd z Prus Wschodnich do Polski. Znaną zapewne jest rzeczą, że obecnie w Konsulatach polskich pobiera się za jednorazowy przejazd przez granicę polską: sto marek. — A zatem za podróż jednorazową do Polski i z powrotem w samym tylko Konsulacie polskim trzeba zapłacić już dwieście marek. —

Autor wspomnianej notatki wobec tego z oburzeniem wskazuje na ten fakt i dodaje — praktycznie rozumując, — że Konsulaty polskie winne uwzględnić conajmniej członków Związku Polaków i stosować do nich pewne ulgi. — Taka jest mniejwięcej treść owej notatki. — Autor nam jest znany. — Jestto ogólnie zresztą szanowany rodak z Powiśla, który może nawet nie przypuszcza, że popełnił pewien »nietakt.« — Tembardziej zaś dziwimy się pismom w kraju, które, może ujęte dość znanem nazwiskiem niezwykłego korespondenta, skwapliwie podały ową notatkę do publicznej wiadomości. —

Od siebie przedewszystkiem zaznaczamy, że trzeba było przecież pomyśleć trochę nad tem, czemu tutejsza prasa polska, która w pierwszym rzędzie uprawnioną jest, do pisania o podobnych bólach tutejszego ludu polskiego, — nie uważała za potrzebne do tej sprawy zabrać głosu. — Prasa polska tu za granicą bez względu na urząd i bez względu na — w razie potrzeby wskazuje na błędy i niedomagania lub niesprawiedliwość, — jeżeli zaś o pewnych rzeczach nie piszemy, to znaczy to, że uważamy je niejako „w porządku« lub też sądzimy, że nie nadają się do dyskusji publicznej —

Zniewoleni jednakże obecnie do zajęcia się tą sprawą, chcielibyśmy podać kilka uwag zasadniczych, które na przyszłość w podobnych wypadkach szanownym redakcjom w kraju służyć mogą jako informację, a naszym rodakom tutejszym przemówią może do przekonania. —

Zważyć trzeba po pierwsze, że wysokość pobieranych opłat za wizy ustanowiona jest przez Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie. — Konsulaty tutejsze od ministerstwa z pewnością odbierają dokładne wskazówki jakimi względami kierować się należy przy wydawaniu wiz. Trzeba też ostatecznie przyznać ministerstwu prawo do wydawania rozporządzeń. — A tymczasem nasze społeczeństwo polskie nie może się jeszcze zawsze przyzwyczaić do karności, która dla utrzymania ustroju państwowego jest koniecznie potrzebna, nie może się niestety przyzwyczaić do bezwzględnego uznania autorytetu władz państwowych. — Stare to nasze przyzwyczajenie z czasów zaborczych, kiedy to z władzami staliśmy w ciągłej rosterce! —

Ale zważyć należy, że brak karności w ustroju państwowym: to dowód niedojrzałości politycznej, to brak tradycji państwowej. —

My zaś tu za granicą stojąc pod władzą cudzego narodu, — tembardziej szanować winniśmy legalne władze tego państwa, które pod względem narodowościowym jest nam najbliższe. —

Rozporządzenia władz Ojczyzny są święte! — Gdy lud nasz polski nareszcie to odczuje, to powiedzieć możemy, że w wychowaniu narodowem postąpiliśmy o krok naprzód. —

Do czuwania zaś nad tem, by ministerstwa polskie funkcjonowały jak się należy powołany jest sejm polski, który bacznem okiem śledzi pracę w urzędach państwa polskiego. — My zaś mając nareszcie państwo polskie niepodległe, i władze własne, szanujmy ich, szanujmy ich rozporządzenia! — Ludność polska tutejszych stron może być zapewnioną, że Min. spraw zagranicznych w Warszawie ma dostateczne powody do pobierania takiej opłaty za wizy, paszporty itp., jaką wyznaczyło. To powinno wystarczyć.

Powtóre zaś w imię sprawiedliwości należy stwierdzić, że konsulaty polskie rzeczywiście w wyjątkowych wypadkach stosują pewne ulgi. Jeżeli chodzi o robotnika, wydalonego z roboty, to konsulaty — uznając trudne położenie danego interesenta — ułatwiają, o ile od nich zależy, przejazd do Polski, aby dać możliwość poszukania pracy. — Takie wypadki się zdarzyły. — Ale przecież nie uchodzi, aby majętnym obywatelom lub kupcom, jadącym za własnemi „interesami“ — (chodzi często o zamiany majątków z Niemcami z Polski) — konsulaty zniżały wyznaczoną opłatę za wizy.

W takim razie staje się iluzorycznem rozporządzenie ministerstwa. — Nie można być odmiennego zdania rozumiając sprawiedliwie. — Trudno, przejazd do Polski, o ile wogóle jest przyjemnością, to w każdym razie w obecnym czasie jest przyjemnością dość kosztowną. — Z tem się trzeba liczyć. —

To fakt!

Nareszcie zaś nie rozumiemy, coby mógł mieć do czynienia Związek Polaków z wystawieniem wyz na przejazd do Polski. —

Czem bowiem jest Związek Polaków? Przedewszystkiem Związek Polaków nie jest instytucją transportową do ułatwienia przejazdu do Polski, ani też nie jest Związek Polaków biurem do wystarania się wizy dla członków swoich.

Zadania i cel Związku Polaków, leżą w innej dziedzinie. —

Związek Polaków jest zrzeszeniem polskich mieszkańców Prus Wschodnich, będących obywatelami pruskimi. — Zadaniem Związku jest: bronienie praw polskiej mniejszości narodowościowej w Prusach Wschodnich wobec władz niemieckich. Związek Polaków ciągle stara się o to, aby polska ludność rzeczywiście uzyskała pożądaną swobodę w pielęgnowaniu swych zwyczaji narodowych, swej kultury rodzinnej i języka ojczystego. — To jest najprzedniejszem zadaniem Związku. —

W żadnym wypadku nie można zaś powiedzieć, że Zw. Pol. jest na to, aby starał się o ulgi u Władz polskich dla tutejszej ludności polskiej.

Urzędy polskie i władze polskie dostatecznie zdają sobie sprawę z położenia Polaków w Pr. Wsch. a zatem same wiedzą, jak postępować z braćmi nienależącymi do państwa polskiego, a będącymi obywatelami państwa innego. —

To szczególnie należy podkreślić, że, w stosunku do konsulatów polskich Związek Polaków jest zrzeszeniem obywateli państwa pruskiego a z tego wynika, że w interesie objektywności, którą konsulaty kierować się muszą wobec wszystkich obywateli obcego państwa, — nie uchodzi, aby ten lub ów konsulat zbytnio uwzględniał życzenia pewnej części obywateli cudzego państwa, chociażby ta część obywateli pod względem pokrewieństwa narodowego była jemu najbliższą.

Z takiego rozumowania łatwo poznać jakim jest stosunek Związku Polaków do placówek Rzeczypospolitej Polski tu na obszarach Prus Wschodnich.

Jeżeli zaś Związek Polaków miałby na celu ułatwienie przejazdu do Polski, to chętnie przyznajemy, że liczba członków powiększyłaby się niepomiernie, — ale czy tacy członkowie, wstępujący do Związku z podobnych powodów, przyczyniliby się do podniesienia znaczenia Związku, — o tem śmiemy wątpić.

Brugar.

Telegramy.

W obronie rodaków z Westfalji.

Bytom (EE). Polski Komisarjat Plebiscytowy otrzymał z Westfalji szereg dokumentów, stwierdzających, że stosowany tam był krancowy teror przeciw Polakom, którzy powrócili z Górnego Śląska po głosowaniu plebiscytowem. Wielu z nich musiało powrócić do miejsc głosowania, albowiem grożono im śmiercią.

Komisarjat polski w Bytomiu posiada cały szereg dokumentów, stwierdzających fakta powyższe z wymienieniem nazwisk ofiar.

Gen. Le Rond o wynikach plebiscytu.

Paryż. Radjo. Gen. Le Rond, który wkrótce przybyć ma do Paryża, oświadczył, że Polska może być zadowolona z wyników plebiscytu. Niema mowy, aby okręgi przemysłowe mogły przypaść Niemcom.

Sprawa Górnego Śląska w Senacie francuskim.

Paryż. WTB. W Senacie oświadczył prezydent ministrów, Briand, że sprawa Górnego Śląska jest przez traktat wersalski zadecydowana w tak jasny sposób, że nie widzi żadnych wątpliwości lub dwuznaczności. Komisja międzykoalicyjna ma nietylko stwierdzić ogólny rezultat, lecz musi uwzględnić głosy w każdej poszczególnej gminie. Głosy, oddane za Niemcami w gminach, będą policzone za dwa lub trzy dni. Nie może być żadnej dyskusji o duchu i brzmieniu traktatu.

Jeżeli Niemcy chcą łączyć kwestję odszkodowań z kwestją górnośląską, jest to może ich celem, nie naszym.

Układy polsko-gdańskie.

Gdańsk. Dnia 6 kwietnia b. r. odjechał sen. Jewelowski i Volkmann z nowemi pełnomocnictwami do Warszawy, dla podjęcia dalszych rokowań polsko-gdańskich.

Jako przyjemne pendent do rokowań stanowi fakt, że robotnicy gdańscy odmówili gotowości wyładowania statku angielskiego Wimbledon, który przybył do Gdańska z amunicją dla Polski. Statek ten nie został wpuszczony przez Niemcy do kanału kilońskiego, wbrew postanowieniom paragrafu 380 traktatu wersalskiego i błąkał się 10 dni dłużej po okrężnej drodze.

Niewątpliwie, że oba te fakty stoją z sobą w moralnym związku, choć tutejsza prasa niemiecka komunikuje, że robotnicy nie chcą wyładować i innych niektórych okrętów, ze zgoła jednak odmiennych powodów.

Niemcy muszą wydać Polsce lokomotywy.

Warszawa. (EE) Radio. Rząd niemiecki protestował przeciw orzeczeniu komisji repartycyjnej w Berlinie, zobowiązującem go do wydania Polsce natychmiast 354 lokomotyw. Konferencja ambasadorów odrzuciła ten protest i Niemcy muszą rozpocząć wydawanie lokomotyw w ciągu 2 tygodni.

Przegląd polityczny.

Polska.

Z Sejmu.

Warszawa. W pierwszej połowie przyszłego tygodnia odbędą się 3 posiedzenia sejmowej komisji do spraw zagr. poświęcone ratyfikacji traktatu pokojowego z Rosją.

Obchód napoleoński.

Warszawa. Pod protektoratem Naczelnika państwa i różnych wysokich dygnitarzy zawiązał się komitet stołeczny obchodu rocznicy napoleońskiej w Polsce, który w odezwie do narodu, przypominając stuletnią rocznicę śmierci Napoleona I. i jego epopeję, nawiązuje do wskrzeszenia państwowości polskiej przez Napoleona pod postacią Księstwa warszawskiego i mówi: Wspomnienia i tradycje doby napoleońskiej dały nam wśród niewoli i męki doczekać się chwili wyzwolenia. Budziły do czynów. Duch tej epoki żył wśród nas, wspierał nas w dziejach zmartwychwstania. Polacy sprzymierzeni z narodem francuskim święcą w dniu 5 maja, czcząc w zmarłym bohatera uosobienia sławy własnej. W dniu tym uczcimy nietylko pogromcę trzech mocarzy, lecz także pamięć wyzwoleńczych nieśmiertelnych czynów, dokonanych przez przodków naszych i pamięć Polski napoleońskiej.

Traktat handlowy polsko-angielski.

Gdańsk. Pisma angielskie donoszą, że rząd angielski obracowuje traktat handlowy między Anglją i Polską. Traktat w głównych warunkach jest już gotów. Jest nadzieja, że niebawem przedłożony będzie stronom zainteresowanym. Nowo mianowany angielski minister skarbu sir Robert Burnet w rozmowie z korespondentem „Timesa" wypowiedział się przeciw obecnej polityce finansowej Anglji. Zdaniem jego należy przedewszystkiem poprawić walutę państw zagranicznych aby umożliwić stosunki handlowe z nimi.

Zbliżenie polsko-szwedzkie.

Warszawa. Z okazji pobytu w Warszawie gościa ze Szwecji, dr. Jennsena. dyrektora Królewskiej Bibljoteki w Sztokholmie, wielkiego przyjaciela Polaków i znawcy języka polskiego, który przybył dla poznania Polski bytu niepodległego, odbyło się w hotelu Europejskim skromne przyjęcie przy udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Niemcy.

Rada Najwyższa o rozbrojeniu Bawarji.

Rada Ambasadorów orzekła, że niebezpieczeństwo komunistyczne nie jest większe w Bawarji jak gdzieindziej w Niemczech i że Bawarja nie ma prawa działać przeciw przepisom traktatu pokojowego i opierać się rozbrojeniu »einwohnerwery«. Koalicja wysłała w tej sprawie osobną notę do Berlina a odrzuciła bezpośrednie porozumiewanie się z Monachjum stolicą Bawarji.

Ustępstwo Niemiec wobec Ameryki.

Waszyngton. Rząd niemiecki złożył wysokiemu komisarzowi amerykańskiemu w Berlinie notę stwierdzającą, że Niemcy skłonne są zapłacić odszkodowanie, oraz domagają się rozpoczęcia nowej dyskusji w tej sprawie. Rząd amerykański wyraził w odpowiedzi nadzieję, że niebawem będą na nowo wszczęte rokowania zaznaczył jednak, że Stany Zjednoczone popierać będą słuszne żądania sojuszników.

O nowy gabinet pruski.

Centrowcy niemieccy objęli kierownictwo pertraktacji w sprawie utworzenia nowego gabinetu pruskiego. Plan centrowców zmierza w tym kierunku, by zgrupować większość z socjalistów, centrowców, demokratów i niem. parji ludowej. Sprzeczności większe zachodzą zwłaszcza pomiędzy socjalistami i niem. partją ludową. Dlatego prosili centrowcy prezydenta Eberta, by tenże użył swego wpływu w celu skłonienia socjalistów do wstąpienia do nowego pruskiego rządu. W razie przeciwnym centrowcy są zdecydowani stworzyć nawet rząd mniejszości z centrowców, socjalistów oraz ludowców. W czwartek zapaść ma decyzja.

Położenie w Niemczech.

Nauen. Berliński „Vorwärts" przytacza udokumentowane dowody, że Moskwa kierowała ostatnimi rozruchami komunistycznymi w Niemczech i popierała je finansowo.

Akcja zmierzająca do oczyszczenia Niemiec środkowych jest na ukończeniu. W Berlinie panuje spokój. Strajkują tylko robotnicy elektrowni w miejscowości Lichtenberg. Kierownictwo partji komunistycznej odwołuje swoje wezwanie do strajku generalnego w całych Niemczech. W Mecklenburg-Szwerynie wobec zaostrzonego położenia politycznego zabroniono wszelkich zgromadzeń pod gołem niebem.

Górny Śląsk.

Termin rozstrzygnięcia.

Paryż. Według »Journala«, prace przygotowawcze międzysojuszniczej komisji plebiscytowej potrwają jeszcze 14 dni. Zatem sprawa G. Śląska będzie zadecydowana przez radę ambasadorów około 20 kwietnia br.

Anglja za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

Londyn. Koła rządowe angielskie zaczynają zdawać sobie sprawę z konieczności podziału G. Śląska według wyniku plebiscytu. »Daily Chronicle« zamieszcza dziś artykuł, w którym wykazuje, że traktat wersalski wyraża się bardzo kategorycznie w sprawie postanowień plebiscytowych. Ponieważ Polska otrzymała niezaprzeczoną większość gmin w okręgach węglowych i przemysłowych, przeto obszary te muszą być jej przyznane.

Ameryka po stronie Polski.

Paryż. Według nadeszłych z Waszyngtonu wiadomości, odpowiedź Rządu Stanów Zjednoczonych na memorjał niemiecki zawiera zupełnie jasne postawienie sprawy, w myśl którego Rząd waszyngtoński wyklucza wszelką możliwość przyłączenia się do propozycji niemieckich w sprawie Górnego Śląska.

Można więc liczyć się z tem, że korzystne dla Polski stanowisko Ameryki w sprawie Górnego Śląska jest zapewnione.

Rosja.

Mobilizacja w Rosji.

Paryż. Nadchodzą tu wiadomości z Rosji, że pokój polsko-rosyjski, zawarty w Rydze, nie przyczynił się w niczem do polepszenia doli włościaństwa sowjeckiego, albowiem mobilizacja armji czerwonej w dalszym ciągu nie ustaje.

Układ handlowy włosko-rosyjski.

Rzym. Odpowiadając na interpelację w senacie, oświadczył minister Sforza, że niemożliwe jest przywrócenie normalnego życia gospodarczego w Europie z pominięciem Rosji. Rząd włoski ma nadzieję, że wkrótce będzie podpisany układ handlowy z Rosją sowjecką, zawierający zastrzeżenia w sprawie propagandy politycznej.

Ofiary bolszewizmu.

Helsingfors. »Izwiestia« podają znamienną statystykę z dziejów ostatniego półrocza w Rosji sowjeckiej. W 12 gubernjach Rosji Środkowej wybuchło w tym czasie 114 powstań, wykryto 240 organizacyj antybolszewickich, stracono 4305 osób.

Prasa finlandzka stwierdza, że cyfry urzędowe są niższe od istotnych.

Amnestja polityczna.

Ryga. Z Moskwy donoszą, że ludowy komisarz sprawiedliwości wydał rozkaz o zastosowaniu paragr. 10 traktatu pokojowego z Polską, który głosi, że obywatele strony przeciwnej otrzymują amnestję za wszelkie przewinienia polityczne, pod któremi rozumie się również wszystkie czyny, skierowane przeciw państwu, lub dokonane na korzyść drugiej strony.

Powrót jeńców.

Moskwa. Z Kijowa donoszą: Jeńcy rosyjscy powracający z Polski przyjęci zostali na granicy polskiej do pociągu sanitarnego i zaopatrzeni w świeżą bieliznę. W drodze do Kijowa na wielu stacjach odbyły się zgromadzenia. Nastrój powracających jest bardzo dobry, uszczęśliwieni są bowiem, że stanęli znowu na ziemi Rosji sowjeckiej.

Klęska bolszewików na Ukrainie.

Kopenhaga. Wiadomości z Tarnopola donoszą, że powstańcy ukraińscy odnieśli wielkie zwycięstwo. Przepędzili oni rząd bolszewicki i wznowili autorytet rządowy ukraiński.

Węgry.

Plebiscyt na Węgrzech.

Poldhu. Z Budapesztu donoszą, że gabinet węgierski zaznaczył na d. 30. sierpnia głosowanie powszechne w celu dokonania wyboru króla.

Pretensje królewskiego awanturnika.

Wiedeń. Rokowania między rządzem budapeszteńskim a ekscesarzem Karolem zostały ukończone. Karol opuścił Węgry, lecz przed wyjazdem wydał odezwę do narodu, w której oświadczył, że wobec przemocy rządów sąsiednich jest zmuszony ustąpić, jednak nie zrzeka się swych praw do korony węgierskiej.

Podróż z przeszkodami.

Graz. Pociąg specjalny wiozący b. króla Karola, został zatrzymany na stacji w Frohnleiden, z powodu wrogiego stanowiska części robotników w Bruk nad Murą. Po rokowaniach z robotnikami pociąg pojechał dalej.

BOLESŁAW PRUS. 74

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Owczarz zamknął powieki i jeszcze przycisnął je palcami, aby nie patrzeć. Mimo to wciąż widział Ślimakową, która uśmiechała się do niego w dziwny sposób. Nakrył głowę kożuchem — napróżno. Kobieta wciąż sto i patrzy na niego tak, że Maćka ognie przechodzą. Serce zaczyna mu bić gwałtownie, w żyłach czuje war gorący. Odwrócił się do ściany, wtem (o straszna godzino!) czuje, że ktoś jest przy nim i szepcze: »Posuń się...« Posunął się tak, że już niema miejsca, lecz mimo to znowu słyszy ten sam głos, który mówi: »No, posuń się...« — »Gdzie ja się posunę kiej tu ściana?...« — pyta Maciek. — »Posuńże się!« — szepcze głos cichy a niecierpliwy i jednocześnie ciepła ręka obejmuje go za szyję.

Teraz Owczarzowi wydaje się, że jego barłóg poczyna się z nim zapadać. Leci... leci... leci... Boże, gdzie on spada?... Nie, on spada, on unosi się w powietrzu, lekki jak pióro, jak dym.

Otwiera oczy i widzi, nad śnieżystym wzgórzem, niebo ciemne, roziskrzone gwiazdami. Skąd niebo?... przecie on leży w zamkniętej stajni?... A jednak widać niebo. Jakim sposobem?... Nie, już nie widać, znowu otoczyła go ciemność. Chce się poruszyć, lecz nie może. Wreszcie — po co ma się poruszać, kiedy mu i tak dobrze? Czy jest na świecie rzecz, dla której warto by nawet zgiąć palec? Niema takiej, a raczej jest tylko jedna — sen, który go w tej chwili ogarnia; sen tak głęboki, że Owczarz nigdy nie chciałby się z niego obudzić. Och... ach... ciężko dyszy i zasypia, zasypia, zasypia...

Ze snu bez marzeń, który musiał trwać około dziesięciu godzin, obudziło Maćka wrażenie bólu. Uczuł silne wstrząśnienie. Ktoś kopnął go w bok, potem w głowę, później zaczął szarpać za ręce i targać za włosy, wołając:

— Wstawaj, złodzieju!... — wstawaj!...

Owczarz machinalnie chciał wstać, lecz tylko przewrócił się na drugi bok. Wówczas uderzenia w głowę i szarpania powtórzyły się jeszcze gwałtowniej, a jakiś głos przytłumiony (tak zdawało się parobkowi) wciąż wołał:

— Wstawaj ty!... Bodaj cię święta ziemia nie nosiła!...

Maciek podniósł się i usiadł. Ale, że raził go blask dnia, a głowa ciążyła jak kamień, więc znowu zamknął oczy i parł brodę na rękach, siedząc. Począł zbierać myśli i w pierwszej chwili zdawało mu się, że zagorzał.

Teraz został uderzony pięścią w twarz raz i drugi. Z trudnością odchylił powieki i przekonał się, że bije go — Ślimak. Chłop szalał z gniewu.

— Czego mnie, bijecie? — zapytał zdumiony Maciek.

— Gdzie konie, ty złodzieju!.. — krzyczał Ślimak.

— Konie?... — mruknął Maciek.

Wypełznął na czworakach ze swego barłogu na powietrze i jeszcze raz powtórzył:

— Konie... Jakie konie?...

Nagle porwały go wymioty. Nieco oprzytomniał i spojrzał w głąb stajni. Zdawało mu się, że w niej czegoś brak. Potarł czoło, jakby chcąc obudzić leniwe myśli i znowu spojrzał. Stajnia była pusta.

— A gdzie konie? — zapytał teraz Owczarz.

— Gdzie?... — krzyknął Ślimak. — Tam, gdzie ich zaprowadzili twoi bracia, złodzieju!...

Parobek ze zdumienia rozłożył ręce.

— Ja koni nie wyprowadzałem, — rzekł — przez całą noc nie ruszyłem się ztela... Chyba coski mi się stało, bom jest chory...

I zatoczył się, aż musiał uchwycić ręką za futrynę stajni.

— Co ty gadasz?... Udajesz głupiego, czy nie widzisz, że mi konie ukradli?... — mówił kipiący gniewem Ślimak. — A przecie ten, cd kradł, musiał bramę otworzyć i przez ciebie stworzenia przeprowadzać.

— Nikt bramy nie otwierał, nikt przeze mnie koni nie wyprowadzał, nich mnie Bóg skarze! — mówił Owczarz, bijąc się w piersi. I rozpłakał się.

W tej chwili z za stodół nadbiegł Jędrka i Ślimakowa.

— Tatulu! — wołał chłopiec — za płotem leży Burek zdechnięty...

— Struły go złodzieje, — dodała kobieta — bo pies toczył pianę... Aż mu na pysku zamarzła.

Owczarz, nie mogąc stać, usiadł na progu stajni.

— A dyć i temu coś się stało, — odparł Ślimak — bo jest jak nieprzytomny. Ledwiem go dobudził... I jeszcze dostał choroby...

— Śmierć niech doczeka! — krzyknęła Ślimakowa, wygrażając pięścią. — Spał w stajni i dał konie ukraść... Bodaj go ziemia wyrzuciła, kiedy zdechnie!

Jędrek obejrzał się za kamieniem, chcąc rzucić w Owczarza, ale — zatrzymali go rodzice. Przypatrzywszy się lepiej parobkowi, dostrzegli w nim uderzające zmiany. Miał twarz popielatą, usta blade jak nie boszczyk i zapadnięte oczy.

— Może i jego otruli? — szepnęła gospodyni.

— Ślimak wzruszył ramionami, niepewny co odpowiedzieć. Wreszcie zaczął badać parobka: czy kto nie był wczoraj w zagrodzie podczas ich nieobecności i czy go nie częstował?

Powoli i z trudnością, nic jednak nie ukrywając, opowiedział im Maciek o podróżnym, któremu naprawiał sanie, tudzież o trunku księży zakonników z Radecznicy i zakończył, szlochając:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Francja.

Otwarcie szkoły polskiej w Paryżu.

W Paryżu odbyło się otwarcie polskiej szkółki freblowskiej, założonej przez Polski Biały Krzyż, który pracuje pod przewodnictwem p. Paderewskiej, a w jej zastępstwie p. Marther. Od Rządu francuskiego uzyskano na ten cel zabudowanie na bulwarze Lannes, które odpowiednio urządzono. Kierownictwo freblówki objęła p. Lewińska. Przebieg starań o założenie tej szkółki, tak ważnej dla dzieci polskich w najważniejszym okresie dla utrzymania ich polskości, oraz w szczególności zasługi p. Paderewskiej w doprowadzeniu sprawy do pomyślnego załatwienia, przedstawił p. Zaleski w przemówieniu wygłoszonem w czasie uroczystości otwarcia.

Anglja.

Poważne położenie w Anglji.

Nauen. Według ostatnich doniesień, sytuacja strajkowa w Anglji zaostrza się. Przyłączenie się kolejarzy do strajku jest coraz bardziej prawdopodobne. Z kilku okręgów księstwa Walji donoszą o ruchu rewolucyjnym. Rząd wysłał tam wojsko z artylerją i karabinami maszynowymi. Wszystkie szychty kopalniane są strzeżone przez wojsko. Admiralicja powołała wszystkich urlopowanych marynarzy, aby w razie potrzeby wysłać ich do kopalń.

Stan wyjątkowy.

Londyn. Prezydent ministrów Lloyd George odczytał w izbie gmin orędzie królewskie proklamujące stan wyjątkowy. Policja otrzymała szereg pełnomocnictw w sprawie przeprowadzania rewizji domowych i aresztowań.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 9. kwietnia 1921.

Kalendarz na niedzielę: Ezechiela.
Wschód słońca o g. 5,17; zachód o g. 6,47.

Z Prus Wschodnich.

— **Odrącanie podatków** od pensji pracobiorców zostało zmienione według następujących norm ze skutkiem od 1. kwietnia:

Pracodawca musi odciągać pracującym stale u niego pracobiorcom przy każdej wypłacie 10 procent od sumy, która pozostanie po odtrąceniu

a) przy obliczeniu pensji według dni 4 marek na dzień,
b) przy pensji tygodniowej 24 marek na tydzień,
c) przy pensji miesięcznej 100 marek na miesiąc.

O ile pracobiorca jest żonatym odciąga się od pensji mającej być opodatkowaną drugie tyle za żonę. Za każde nie pełnoletnie dziecko odtrąca się

a) przy dzionce 6 marek,
b) przy tygodniówce 36 marek,
c) przy pensji miesięcznej 150 mk.

W przyszłości więc odciągane będą 10 proc. tylko od tej części pensji, która pozostanie po odtrąceniu tych trzech pozycji oraz składek do wszelkich rodzaji upezpieczeń, kosztów jazdy do i od pracy, kosztów obioru roboczego itp.

— **Banknoty 50-markowe** z dnia 30. 11. 1918 zamienia do 31. lipca 1921 Główna kasa Banku Rzeszy w Berlinie. Do wymiany są upoważnione także filje Banku Rzeszy w Kwidzynie i Elblągu.

— **Przeciwko kradzieżom polnym.** Pruskie ministerjum spraw wewnętrznych upoważniło nadprezydenta, ażeby wpłynął, iżby w każdej miejscowości, w której urzędników policyjnych nie wystarcza do zapobieżenia kradzieżom na polach, ażeby w takich miejscowościach ustanowiono zbrojnych stróży polnych na koszt gminy.

* **Olsztyn.** Szewc Fryderyk Krings, zamieszkujący przy Linienstr. 32 sprzedał pewnej przekupce tutejszej 15 funtów cukru za 75 marek. Ucieszona przekupka przynosi cukier tak tanio nabyty do domu a tu się okazuje, iż w paczce znajduje się sól, na powierzchni zakryta cieńką warstwą cukru. Podczas przesłuchów Krings oświadczył, iż kupił „cukier“ od nieznanego osobnika za 36 mk. Kara nie minie go.

* **Likuzy.** Piszą nam: Niemiaszki jeszcze zawsze nie mogą się uspokoić. Tak n. p. gospodarz M. osławiony renegat, z czasów plebiscytu znany z podburzania naszej młodzieży do nierozważnych czynów, jeszcze nie zapomniał »Deutschland über alles« i wyzywa na naszych ludzi od przeklętych Polaków, jak to niedawno na gospodarza p. B. Smutne ale prawdziwe. Nie dziwilibyśmy się temu może tak bardzo, ale co najsmutniejsze, iż wyzywa on zawsze w języku polskim (ojczystym), bo po niemiecku prawie wcale nie rozumie. Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu najprzód rozum odbierze. Spodziewamy się iż »finanzamt« go w krótce — jak już wiele innych — nauczy trochę rozumu i rozwagi.

* **Leginy** pod Reszlem. Tutejsza gmina katolicka sprowadziła sobie 3 nowe dzwony stalowe od zakładu bochumskiego „Bochumer Verein für Bergbau und Gusstahlfabrikation“. Największy dzwon waży 10 centnarów, średni 6 a mały 4. Koszta wynoszą 10 500 mk. razem z transportem kolejowym i wciągnięciem na wieżę kościelną. Przeszło połowę tej sumy pokryły dobrowolne składki parafjan. 1. kwietnia dzwony po raz pierwszy rozbrzmiały. Brzmią one czystym i pełnym dźwiękiem w tonach przepisowych ais-cis-e. Podziwiać trzeba miękki ton dzwonów i ma się złudzenie, iż nie stalowe lecz bronzowe dzwony tak dźwięczą.

* **Margrabowa.** W sobotę odbyło się tu zebranie zasiedziałych w powiecie obywateli, którzy popierać chcą projekt budowy pomnika dla poległych wojakach z powiatu Oleckiego. Zebranie było dość liczne. Jednomyślnie powzięto uchwałę pomnik wybudować.

* **Iławka.** W nocy na 4. marca ukradziono leśniczemu Lissnerowi z jego mieszkania, leśniczówki Stablak, powiat Iławka partję bielizny, wartości 30 000 marek. Kradzieży dokonano za pomocą włamania. Bielizna jest cechowana. Według wszelkiego prawdopodobieństwa bieliznę zawieźli złodzieje do Królewca.

* **Królewiec.** W środę udało się policji kryminalnej pochwycić od dłuższego czasu poszukiwanego złodzieja kieszonkowego Hermana Schulza, karanego już niejednokrotnie.

Przed 3 tygodniami już próbowano ująć Schulza, przebywającego w bocznem skrzydle domu „Apollo“ w mieszkaniu pewnej prostytutki. Złodziej jednak zdołał umknąć poprzez dachy. Mieszkanie kochanicy jego znajduje się na poddaszu. Przed oknem prowadzi bardzo szeroka rynna deszczowa. Wzdłuż rynny pobiegł on na tylny dach, gdzie przystawił sobie poprzednio drabkę i uciekł przez dachy sąsiednich domów. W środę urządziła się policja śledcza inaczej. Rabuś, grasujący najczęściej w teatrach, dworcach i tramwajach tutejszych udał się na prowincję. Policja wyśledziła, iż w środę powrócił do Królewca. Natychmiast kilku kryminalnych udało się do wyżej wspomnianego domu. Dwóch ustawiło się przy drabinie na dachu a dwóch poszło do mieszkania. Gdy zadzwonili, wewnątrz mieszkania powstał ruch. Schulz uciekł oknem i zamierzał tą samą co przed 3 tygodniami drogą zbiec. Lecz zaledwie wszedł na drabinę został przychwycony przez czekających nań dwuch urzędników kryminalnych. Także prostytutkę, która oświadczyła, iż Schulz po ostatniej swej ucieczce nie bywał u niej, zaaresztowano i zamknięto w więzieniu.

Przy złodzieju znaleziono dużo cennych przedmiotów, jak zegarek złoty, srebrną cygarniczkę, pozłacane etui do cygar, portfele skórzane, i t. d.

* **Królewiec.** Dnia 5. kwietnia znaleziono na torze kolejowym między Schertinswalde a Gross-Hermenau zwłoki chłopca mniejwięcej 2 miesięcznego. Dochodzenia wykazały, iż zachodzi tu zabójstwo popełnione przez matkę dziecięcia podczas jazdy. Ciało wykazuje ślady wypadnięcia z wagonu.

Z Powiśla.

* **Waplewo.** Walne zebranie Tow. Lud. w Waplewie odbyło się dnia 3 bm. Prezes zagaił zebranie staropolskim pochwaleniem Pana Boga i odśpiewano pieśń »Serdeczna Matko«. Odczytano następnie protokół. Prezes wygłosił aktualny wykład i udzielił głosu ks. Demskiemu. Czcigodny mówca przemawiał o Związku Polaków, nawiązując go do Towarzystwa Ludowego, do szkolnictwa i do związków robotniczych. Mówca zachęcał do abonowania »Gazety Polskiej«, dając też apel do narodowości. Pan Orlewicz przemówił kilka słów na podobny temat. W wolnych głosach przemawiał p. Borowski. Przystąpiono w końcu do wybrania zarządu. Zarząd składa się z następujących osób: Przewodniczący: p. Orlewicz, zastępca: Borowski. Sekretarz: Krzyżyński. Skarbniczka: Helena Zielińska, zastępca: M. Borowski. Ławnicy: Zarembski z Waplewa, Rószkowski z Rychendrys, Mekowski z Tylendorfu. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni »Boże coś Polskę«. F. K.

* **Biskupiec.** Według wiadomości »Rosenberger Ztg.« uregulowanie granicy polsko-niemieckiej w powiatu suskim jest na ukończeniu. Ostateczne decyzji niema jeszcze, lecz zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Biskupiec i Stęgwałd pozostaną przy Niemczech. Z Kuczwał 6 posiadłości o łącznej wielkości 206 ha przypadnie Polsce, zato w innych miejscowościach przyznała komisja graniczna Niemcom 10 posiadłości o łącznej wielkości 239 ha, wtem majątek Bonin 162 ha 1/5 część jeziora Karrasch i 1/6 jeziora Traupel przypadnie Polsce. Reszta majątku Czachówki (Schackenhof) 85 ha przypadła już poprzednio jak cały majątek Polsce. Nie jest to ostateczna decyzja, jak zaznacza „Rosenberger Ztg.« jedynie ostatnie propozycje (propositions définitives) komisji granicznej. Decyzji ostatecznej spodziewać się należy 20 kwietnia. Tyle doniesienie »Rosenberger Ztg.« Według wynurzenia lantrata przed sejmikiem powiatowym. Z strony polskiej nie mamy dotąd w tej sprawie autentycznych informacji. P.

* **Susz.** Sejmik powiatowy obradował znowu na wezwanie prezesa regencji nad kwestją ostatecznego obsadzenia miejsca lantrata w Suszu. Jak wiadomo, rozchodzi się tutaj o spór między osobą poprzedniego komisarycznego lantrata v. Versen, którą popierają konserwatyści i obszarnicy, a jego następcą obecnym lantratem komisarycznym Dr. Friedensburg. Po długiej i gwałtownej dyskusji sprawę tę, dla której umyślnie się zebrano, postanowiono odroczyć. Większość w sejmiku mają — jak wiadomo — konserwatyści. P.

* **Mikołajki.** Stosunki kościelne są u nas bardzo złe. O wyborach kościelnych zarząd kościelny, w którym na 395 wyborców polskich, zasiada tylko 1 Polak, parafian jakoś wcale nie chciał uwiadomić. Kartkę przybito na drzewie, tak że ją wiatr zaraz poniósł Ksiądz z ambony zapowiedział wybory w ostatnią niedzielę, gdy termin wyłożenia list wyborczych właśnie się kończył i mało kto mógł stwierdzić czy jest zapisany w liście. Tak się też stało, że wielka część wyborców polskich nie jest zapisana w listach. Zapisano natomiast wiele Niemców, zupełnie niesłusznie. Widocznie centrowcy bardzo obawiają się wyniku głosowania, że nawet listy wyborcze na swą korzyść zmieniają. Donoszą nam również o wypadku, w którym trudno nam uwierzyć, ale ma on zgadzać się z prawdą. Pewien Polak musiał się trzy razy upominać osobiście u ks. proboszcza, nim go zapisał do listy. Za pierwszym i drugim razem wyrzucił go proboszcz za drzwi. Przeciw tym stosunkom założyło tamtejsze Towarzystwo Ludowe protest i poleciło umyślnej delegacji wręczyć tenże proboszczowi.

Lecz o dziwo, ks. proboszcz odmówił z początku przyjęcie protestu, później go przyjął lecz, gdy delegacja opuściła progi, wysłał jej tenże przez służącą z powrotem, aby go sobie wrzuciła do kosa. Postępowanie takie ks. proboszcza w polskiej wiosce dziwi nas niezmiernie. Postępowaniem takiem proboszcz nie pozyska nigdy parafian a wzburzy ich jeszcze więcej. Kościół katolicki na tem napewno nie zyska. Postępowaniem takiem ks. proboszcz udowadnia, że działa stronniczo i o polskich parafian mniej dba niż o niemieckich. Znamy już dostatecznie działalność księży centrowych u nas, lecz nie uważaliśmy, aby aż tak dalece walka nacjonalistyczna zniszczyła poczucie sprawiedliwości u naszych księży katolickich mimo to lud polski nie tak łatwo wyrzecze się swego słusznego prawa. Lud polski, może najważniejszy a zasłużony w obronie wiary katolickiej, może się dopominać równouprawnienia, właśnie w kościele. P.

Z Polski.

* **Poniec.** Od iskier lokomotywy pociągu Leszno-Ostrowo zapaliły się bory majętności Rokosów i Pudliszki. Spaliło się kilka morgów zagajenia Straż ochotnicza z Ponieca zapobiegła dalszemu niebezpieczeństwu.

* **Grudziądz.** Dwa monitory rzeczne »Piński« »Horodyszcze« przypłynęły z Torunia do Grudziądza Powiewały na nich liczne flagi i bandery różnokoloro. we, co piękny przedstawiało widok. Sporo publiczności spieszyło do Wisły, aby sobie te statki obejrzeć. Wczoraj rano odpłynęły dalej ku Tczewu.

* **Gniezno.** Z Gniezna donoszą nam: W nocy z. 1. na 2. kwietnia o godzinie 2 zabity został strzałem w szyję gospodarz Smiduda z Jankówka w pow. gnieźnieńskim. Strzał padł przez drzwi do pokoju. Ugodzony kulą gospodarz wypadł na podwórze, tamże runął na ziemię i zmarł. Śledztwo w tej sprawie, co do której na razie szczegółów brak, wykryje niezawodnie winnego.

* **Poznań.** W dniach najbliższych zawiąże się Towarzystwo Akcyjne dla Przemysłu i Rolnictwa pod nazwą »Pomoc inwalidom«. Zadaniem Towarzystwa będzie finansowanie przedsiębiorstw finansowych, handlowych i spółek osadniczych, zakładanych przez inwalidów i byłych żołnierzy. Kapitał zakładowy wynosić będzie 10 do 20 milionów marek.

* **Warszawa.** Podczas przerwy obiadowej okradziono magazyn jubilerski Wapińskiego, zabierając biżuterję na sumę 5 miljonów marek i znaczną sumę pieniędzy.

Z Niemiec.

* **Halle.** Pierwsze rozprawy przed sądem nadzwyczajnem przeciw uczestnikom w ruchu komunistycznym odbędą się w Halle. Trybunał składa się z 3 sędziów zawodowych i 2 ławników.

* **Berlin.** Związek berlińskich artystów scenicznych postawił właścicielom teatrów następujące żądania: Minimum pensji miesięcznej 3000 marek; kontrakt conajmniej roczny i czterotygodniowy urlop corocznie. Stawiający warunki dają dyrektorom tydzień do namysłu, poczem grożą strajkiem. Warte jest zaznaczenia, że wybitni artyści sceniczni teatrów berlińskich nie biorą udziału w tej akcji.

Ze świata.

Powrót polskich dzieł sztuki.

Polski główny komisarz likwidacyjny dr. Twardowski przyjął nabyte od Austrji obrazy a między innymi Rejtana, Matejki. Obrazy te znajdują się już w drodze do kraju.

Bolszewicy nad granicą rumuńską.

Bolszewicy koncentrują wielkie siły bojowe nad granicą besarabską, dokąd przybyło już 20 pułków piechoty i 8 dywizji kawalerji bolszewickiej. Gazety antybolszewickie donoszą o przygotowującej się ofenzywie bolszewickiej przeciwko Rumunji.

Zapowiedź strajków w Danji.

W Kopenhadze panuje obawa, że pomimo chwilowej zgody pracodawców i związków robotniczych na sąd rozjemczy, wybuchnie tamże w najbliższych dniach strajk generalny, wywołany złotem bolszewickiem.

Komuniści włoscy.

Jak donosi »Giornale d' Italia«, śledztwo w sprawie aresztowanych komunistów wykazało, że utrzymywali oni bezpośrednie stosunki z rządem sowjeckim w Moskwie.

Ze strejku górników w Anglji.

Londyn. Skutkiem strejku górników zostało wiele szybów zatopionych. Liczba ich powiększa się z każdym dniem. Ochotników do pracy przy pompach mało. Sytuacja bardzo poważna. Rząd ogłosił przepisy, ograniczające zapotrzebowanie węgla i oświetlenia, znacznie radykalniejsze, niż w czasie poprzedniego strejku.

Powstanie irlandzkie.

Dublin. Komisya pomocnicza wykryła w Dublinie największe z odnalezionych dotychczas tajne składy broni powstańców irlandzkich. Składy te mieściły się w stajniach i zawierały oprócz licznych bomb materyału wybuchowego, karabinów, rewolwerów i t. p. także zupełne polowe urządzenie telefoniczne, kilka samochodów i kilkanaście motocyklów.

Zakaz emigracji do Ameryki.

Warszawa. Konsul generalny Stanów Zjednoczonych w Warszawie podał do wiadomości, że kongresowi w Ameryce przedłożono do rozpatrzenia projekt tyczący się ograniczenia wjazdu emigrantów do Ameryki. Z tego powodu konsulat amerykański wydaje pozwolenia wjazdu do Ameryki tylko w bardzo pilnych i ważnych wypadkach.

Gruzja w ciężkiej sytuacji.

»Arbeiter Zeitung« ogłasza depeszę, jaką otrzymał Karol Kautsky dnia 26-go marca z Konstantynopola. Według depeszy tej, Gruzja otoczona jest z trzech stron przez armję bolszewicką i turecką. Po 5-ciu tygodniach walki wojska gruzińskie zostały pobite, a rząd musiał opuścić kraj. W depeszy wyrażona jest prośba o pomoc, skierowana do wszystkich socjalistów.

Wielka klęska grecka.

Konstantynopol. Havas. Walki pod Eski Schekir trwają. Wojska greckie znajdują się w defensywie. Według ostatnich wiadomości znajduje się grupa północna armji greckiej w całkowitym rozkładzie.

Konstantynopol. Wiadomości o ogólnym odwrocie Greków poza linję Brusy potwierdzają się. Turcy ścigają energicznie cofającą się armję grecką.

Ze Wschodu.

Z Aten donoszą: Rozpoczęła się już ofenzywa grecka na froncie smyrneńskim. Naczelny wódz armji apeluje do wojsk ażeby zapomniały o wszelkiej różnicy rasy i religji. W rejonie Brussy podobno ofenzywa także się już rozpoczęła.

W Azji Mniejszej Turcy wstrzymują skutecznie napór wojsk greckich. Straty greckie wynoszą 7 tysięcy zabitych i rannych. Zawiodła także zupełnie grecka służba sanitarna. W towarzystwie króla greckiego znajdują się książęta Mikołaj i Andrzej.

Anglicy w Palestynie.

Z Jerozolimy donoszą, że Churchill oświadczył delegacji muzułmańskiej, iż Anglja jako największe państwo muzułmańskie na świecie, ceni wielce przyjaźń arabską. Na żądanie oświadczenia się przeciwko deklaracji Balfoura i wstrzymania imigracji sjonistycznej odpowiedział Churchill, że nie leży to w jego mocy i nie odpowiada jego przekonaniom.

Zaburzenia w Jerozolimie.

W Jerozolimie i w Jaffie wybuchły rozruchy antysemickie. Ogłoszono tam stan oblężenia. Pomimo to rozruchy trwają nadal w Jerozolimie i przeniosły się do Betleem.

Nowe rozruchy w Indjach.

Nauen. Z Londynu donoszą, że w okręgu Barceli w Indjach angielskich wybuchły nowe rozruchy. Policja zaatakowała tłum lancami, zabijając 4 osoby.

RODZICE!

Nadszedł czas zapisywania dzieci waszych na naukę, i na naukę polską w szczególności. Jeszcze przez ten tydzień i następny obowiązani są nauczyciele zapisywać dzieci na naukę polską, jeżeli jej zażądacie. Swiętym jest waszym obowiązkiem nie dać dzieciom wyróść bez znajomości swego języka, największego naszego dobra! Macie prawo żądać tej nauki wszędzie, i prawa niemieckie nam ją przyznają. Spieszcie się więc i zapisujcie dzieci póki czas najodpowiedniejszy! A dzieci wasze kiedyś wdzięczne wam będą.

Patronat szkół i ochron na Warmji i Powiślu.